

GAZETA

PRENUMERATA: w Krakowie 1 Kor. (kwartalnie 3 K., już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. (kwart. 4 K. 50 h.) W Niemczech kwartalnie 5 K. 50 h.; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 K. 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Załączniki: w miejscu 1 kor. od setki, na prowincję 2 korony. —

Pojedynczy numer

4 halerze.

tak w Krakowie jak i na prowincji.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Wychodzi codziennie o godzinie 6-tej wieczór.

POWSZECHNA

Redakcja i Administracja: ul. Florjańska 1. 32, II p. — Telefon Nr. 565.

Przy zakupach świątecznych proszę pamiętać o wyborowych tutkach Fabryki M. PASCHAŁSKIEGO w Krakowie.

W NUMERZE:

Królewski dar Paderewskiego.
Austria ekspozyturą Prus.
Lwowski Sherlock Holmes.

Austria ekspozyturą Prus.

Pogłoska, której na razie nie chcieliśmy dawać wiary, niestety okazuje się prawdziwą: słynna emigracyjna „Opatrzność“ ma być wskrzeszona na podstawie postanowienia Ministerstwa spraw wewnętrznych, które na skutek wniesionego przez właścicieli „Opatrzności“ rekursu wniosło rozporządzenie Namiestnictwa lwowskiego, zawieszające działalność tej pseudo-filantropijnej agencji emigracyjnej. Jesteśmy więc świadkami zdarzenia, które bez przesady nazwać można prawdziwym skandalem: szkodliwą działalność „Opatrzności“ potępiła cała prasa galicyjska; dyrekcja policji po dłuższym dochodzeniu postawiła wniosek na rozwiązanie tego towarzystwa, wniosek ten uwzględniło Namiestnictwo i wydało odnośne polecenie, powitane z żywym uznaniem przez całą opinię publiczną, tymczasem Ministerstwo wiedeńskie przeszło do porządku dziennego nad zgodnym wyrokiem wszystkich powołanych czynników krajowych i wbrew orzeczeniu Namiestnictwa postanowiło nadal uszczęśliwiać Galicję „Opatrznością“, ba, nawet rozszerzyć jej działalność na całe państwo. Ta pochopność Ministerstwa spraw wewnętrznych do popierania ruchu emigracyjnego z Galicji przez protegowanie podobnych „Opatrzności“, dawałaby wiele do myślenia, gdyby nie okoliczność, iż domyślamy się odrazu, skąd czerpie swe źródło.

Liczni obywatele „sprzymierzonego mocarstwa“, mają specjalny interes, by w mętnej wodzie naszych stosunków emigracyjnych wyławiać tłuste ryby. Wszak hamburskie i bremeńskie kompanje okrętowe czerpią w ten sposób każdego roku miljonowe zyski, a rozmaite pruskie agencje mają krociowe dochody. Nadto z naszego ruchu emigracyjnego czerpią ogromne zyski i pruskie koleje i sporo najrozmaitszych pośredników, których całe gniazdo już w Mysłowicach, o krok od galicyjskiej granicy, czyha na kieszeń naszych emi-

grantów. Każda tedy hjena emigracyjna, zwłaszcza gdy werbuje dla niemieckich agentów, jest użyteczną dla Prusaków, bo przysparza im dochodów, a jednocześnie osłabia nas ekonomicznie, wyjąłwia kraj nasz z ludzi i pozbawia rąk roboczych.

„Opatrzność“ była na usługach pruskich agentów i przy bajecznej bezczelności swych macherów oraz fałszywych pozorach filantropii zdołała działać znacznie więcej niż przeciętny naganiacz emigracyjny. Zamknięcie jej przez Namiestnictwo uszczupliło dotkliwie sferę pruskich wpływów ekonomicznych w naszym kraju, bo oznaczało zwinięcie jakby jawnej ekspozytury pruskich agencji okrętowych. Ale interesy ekonomiczne Prus mają przecież gorliwego obrońcę w ambasadzie niemieckiej w Wiedniu, ta zaś umie wywierać, gdzie potrzeba, wpływ na nasze Ministerstwo spraw wewnętrznych, nie pomijając nawet spraw na pozór drobnych. Że niemiecka ambasada interesuje się naszymi stosunkami emigracyjnymi wcale nieplatonicznie, jednym z dowodów tego była zeszlorcza interpelacja posła Łazarskiego w Kole Polskiem, która wyciągnęła na jaw rozsyłane przez pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych komunikaty, głoszące zupełną bezkarność dla pruskich hjen emigracyjnych na gruncie galicyjskim.

Domyślamy się łatwo, kto właściwie wskrzesił „Opatrzność“ i poco powołał ją znów do życia na przekór galicyjskim władzom i jednomyślniej opinii naszego społeczeństwa. I właśnie tembardziej nie można tolerować jej dalszej działalności, bo nie powinniśmy pozwolić, by nawet w sprawach koncepcji na biuro podróży rozstrzygać miało w naszym kraju skinienie z Berlina.

Wskrzeszenie „Opatrzności“ może dla Ministerstwa spraw wewnętrznych stać się niebawem sprawą bardzo ambarasowną.

Potworne morderstwo sześciu osób.

Z Paryża nadchodzą w dalszym ciągu nowe szczegóły, rzucające światło na pobudki, jakie działały na morderców właściciela dóbr w Jully pod Paryżem żony jego i czworga ludzi ze służby, oraz bliższe wiadomości o sprawcach ohydnego morderstwa.

Mordercy, jak się okazuje, należą do ludzi młodych, będących prawie w dzieciennym jeszcze wieku. Starszy z nich nazwiskiem Jacquard ma za ledwie 16 lat. Przesłuchiwany w śledztwie podaje, jako powód swego czynu, pragnienie zemsty na swym służbodawcy za złe i nielitościwe obchodzenie się z nim we dworze.

Jacquard, który obawiał się sam na własną rękę dokonać strasznego dzieła, porozumiał się w tym celu z towarzyszem swoim, Viennem, 14-letnim chłopcem. Razem z nim zabił on strzałami z rewolwera sześć dorosłych osób.

Vienni przesłuchiwany z kolei zeznaje, iż przez zamordowanie dziedzica mieli nadzieję uzyskania znacznej gotówki. Na pytanie, co zrobiliby, gdyby rzeczywiście udało mu się zabrać znaczną kwotę, odpowiada iż pojechałby do Afryki i tu, jako wędrowny handlarz przebiegałby od plemienia do plemienia, sprzedając drobnostki i świecidełka...

Z zeznań nielicznych świadków, którzy znali młodocianych morderców, wyszło na jaw, iż na myśl tę wpadli oni, czytając romanse i awanturnicze powieści, opisujące podróże i zwyczaje zamorskich krain.

Inna wersja głosi znowu, że młodzi ludzie przejęci lekturą sensacyjnych opowieści o apaszach, znanych rozbójnikach paryskich zamierzali przez okrutny swój czyn zaświadczyć, iż są godnymi przyjęcia do ich związku...

Morderców ujęto dopiero w 12 kilometrowym oddaleniu od miejsca zbrodni. Do aresztowania ich przyczynił się pewien austriacki strzelec, który rozkazał im pod groźbą użycia broni, oddać się w ręce żandarmerji.

Lwowski Sherlock Holmes

Jest we Lwowie agent policyjny, odznaczający się nie tyle sprytem, co... grubością i przechwałkami — pan Günsberg. Z tą to figurą pocieszoną ogłasza „Śmigus“ wywiad w aktualnej sprawie Hofrichtera.

Lalki, gry towarzyskie

i wszelkiego rodzaju zabawki — poleca STEFAN PORĘBSKI, KRAKÓW, RYNEK 32, B-C. 2

PIWO PILZNIENSKIE B. B. ■ PIWO MONACHIJSKIE B. B.

z Browaru Mieszczańskiego w Pilźnie założonego w roku 1842
pierwszorzędnej marki, znane ze swej dobroci, oraz

poleca: **Jeneralna Reprezentacja, Kraków, Jagiellońska 7, Telefon 968.**

z Browaru Mieszczańskiego w Monachium założonego w roku 1653
w beczkach, butelkach i syfonach

Prawdziwe tylko z marką B. B.

— Sługa uniżony pana inspektora!
— A... dzieńdobry panie Szmygus! jak pan się poczuje mieć?

— Przychodzę do pana za poradą komisarza... Mówi, że pan jeden w policji jesteś prawdziwym genjuszem.

— I un ma recht, panie łaskawy! U nas od trzydziści roki: kto co znajdzi? kto co robi? kto co pokaże? Günsberg.

— Co pan nie mówi?

— Żeby tak szczęście do handlu miał! Przecie pan czyta dzienniki tyle razy: „Policja szuka za opryszkami“, „policja jest już na tropie zbrodniarzy“. A wie pan, kto szuka? wie pan kto jest na tropie? Ja!

— Nie może być!

— Co nie może? Taki tak jest! Tu panie temu dwadzieścia trzy roki zabili jednego stolarza... Policja mordercy nie znalazła, a ja już jesdem na tropie!

— Strach!

— Kto wynalazł mordercę Stoffów? Pan myśli Łukomski? Ehe! Cwancygiera z matką boską! Ja! ja panie! Łukomski wynalazł człowieka... ale ja wynalazłem, że się przyznał. Ho, panie! bo ja zlodzieja to tak umiem brać po pod fe, że un mi zaraz potrzebuje wszystko spiwać.

— Co pan mówi? A jeżeli to kobieta?

— Ou wa!... To pan myśli, że ja się jej boję? Już ja jej także tak pomacam, że powie, co ja no chcę.

— A co pan inspektor mówi o tym Hofrichtrze z Wiednia?

— Najprzód, że z Lincu... a potem co to dziwnego? Cy my tu we Lwowie nie mieli takie kawalki?

— Czyżby?

— Oj jej, panie, tu już wszystko było nie chwalać się: I Nieczyporowicz i Czabak i Kozakiewicz i Syczyński i ruski akademiki... My już to wszystko mieli.

— No, ale jak pan inspektor myśli? Czy ten Hofrichter niewinny?

— Co pan gada! Niewinny? Który jest niewinny? Kuźdy jest winny, tylko go trzeba... tak, w pan?...

— Po pid fe... Rozumiem.

— Ja to czytał to ja się za obie strony czymałem ze śmiechu! Uni jemu proszą, a spytają, a indygują... a un ni! U mnie to idzi raz dwa! Ja panie naprzód łańcuszki — dobrze skrócić, a potem gadać! Nie?... W pysyk! Nie? jeszcze raz w pysyk!

— I on powie wszystko?

— Czasem jeszcze nie zaraz... ale i na to jest sposoby.

— Jakież?

— Całkom proste: „Ty ukrad?“... „Ni!“ W pysyk!

— To już było!

— Nie szkodzi... Można jeszcze. I tak póty, póki się nie przyzna!

— Genialnie! istotnie...

— Tak i z tym Hofrichterem... aż mi się śmiać chce! Przecie listy byli?... A na co byli? Żeby posyłać. Pudełka byli? Byli? A na co? Żeby wło-

żyć trucizny. Oplatki byli? Byli! A na co? Żeby zażywać. Nu i co tu pitać!? Przeci to jasne!

— Ale może to nie on posłał?

— Tylko co?... Same nie skakali do skrzynki!

— Dziwna rzecz! Człowiek na stanowisku, żonaty...

— Wielgi rzeczy! I ja na stanowisku, i pan na stanowisku... i ja żeniaty i pan żeniaty? A co pan myśli, że iuny batiar nie może być żeniaty? O jej! Za co ni?

— Więc pan inspektor ostatecznie sądzi, że on winien?

— Proszę pana... U nas na policji najlepiej: Zasada sprawdyliwości jest -- winien! A ty si tam na inspekcji bedzisz tłumaczał!

— Bardzo słusznie!... To chciałem wiedzieć. Uprzejmie panu inspektorowi dziękuję.

— Nu nie szkodzi! Do wydzenie!

— Sługa pana inspektora.

— Adyje!

Proces o zdradę stanu.

Na początku wczorajszej rozprawy przeciw prasie wiedeńskiej, zarzucającej posłom Sejmu chorwackiego zdradę stanu, odczytał przewodniczący telegram z Pridon w Bośni, w którym przełożeni wszystkich tamtejszych stowarzyszeń protestują przeciw temu, jakoby otrzymywali zasiłki od „Słoweńskiego Jugu“.

Poczem podał do wiadomości uchwały trybunału w sprawie powołania nowych świadków. I tak zgodzono się na powołanie Zagoraca, Zasinki i dra Sachsa. Dopuszczono przesłuchanie jako świadka hr. Pejacewicza w sprawie, że w pewnych gminach w Chorwacji istniały podejrzane osoby, o których w okólniku hr. Pejacewicza jest wzmianka. Dopuszczono na świadka kupca Jelovacza w Zemuniu, w którego domu i w którego obecności miał dostać Pribicevich pieniądze; dopuszczono również świadka Polita. Żądani przez posła Supila świadkowie Tomcics i Szapary zostali dopuszczeni. Co do Kazanskiego i Massaryka uchwały nie powzięto.

Nie dopuszczono Biankiniego, Laginję i Sprin-

cica. Co się tyczy powołania świadków z Serbji, to sąd nie rozporządza przymusowymi środkami, a osobom tym grozi w razie udowodnienia zbrodni zdrady stanu postępowanie karne. Zresztą świadkowie ci, ze względu na przynależność państwową i służbową przysięgę, byłiby w położeniu przymusowem, a to sprzeciwiałoby się obowiązkom ich jako świadków.

Dr Rhode, który objął obronę Supila, stawia wniosek co do zawezwania szeregu świadków i charakteryzuje świadka Chlumeckiego, jako śmieszniejszą osobę, wobec czego prezydent przerywa jego wywody. Wnioski dra Rhodiego zostaną odrzucone.

Następnie dr Friedjung opowiada obszernie w jaki sposób otrzymał dokumenty i fotografie protokołów posiedzeń „Słoweńskiego Jugu“.

Na początku r. 1907 zgłosiła się do niego pewna osoba z gotowością dostarczenia protokołów ze „Słoweńskiego Jugu“. Dano jej jednak do poznania, że ani odpisy, ani żadna inna forma prócz oryginału nie będzie akceptowana, względnie płaconą. Dotycząca osoba przynosiła oryginalne pro-

Na „Gwiazdkę“...

Wanda Młodnicka: „Powiastki“ dla dzieci do lat 10 — nakład Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego we Lwowie.

Wacław Sieroszewski: „Ze świata“, opowiadania z 53 rycinami, wydawnictwo Spółki nakładowej „Książka“ w Krakowie.

„Wydawnictwo kart pocztowych artystycznych“ **Jana Czernieckiego** w Wieliczce.

Główny, zbiorowy tytuł mówi o wszystkim. Komuż, jeśli nie naszym najmłodszym dzieciakom, urządzi się tę przyjemność, że na „Gwiazdkę“ znajdują pod choinką jakąś pouczającą książkę. Dzisiejszy wiek sensatów robi nawet to, że coraz zacieśszą walkę wypowiedziała książeczka obrazkowa zabawkom i wypiera je skutecznie — niebawem znikną lalki i drewniane koniki, a książeczka wędzie niepodzielnie w to królestwo żywych lalek, którym matki i piastunki wyczytywać będą cuda z owych kart ubarwionych...

Każdy wiek w życiu dziecka wymaga stosownej dlań literatury. Najpierw idzie ta, która mówi do dziecięcy krzykiem barw, jaskrawością postaci — a słowa pod to dorzucać musi ktoś inny, znający już niezrozumiały dla maleństwa kunszt czytania. Potem samo już czyta — pierwsze A-B-C z wierzykami i powiastki krótsze. Jest tego bardzo

wiele, nie wszystko jednak wytknięty ma przed sobą cel, by do interesującej treści dodać coś więcej jeszcze, coby dziecko od maleńkości uczyło być dobrem, liściowiem, skromnem, kochać zarówno rówieśnika z suteryn, jak towarzysza lepiej ubranego, strojne jakie paniątko — kaprysy i inne brzydkie wady za młodu już zeń wypleniało.

Oto przed nami karty takiej książeczki, pisanej sercem starej dziatwy przyjaciółki, Wandy Młodnickiej. Przed chwilą zeszło z kolan ojcowskich czteroletnie dziewczątka, słuchające z nabożeństwem historii o „pannie ciekawskiej“ i „przygodzie z zwierciadłem“, rozczulające się nad wiernym pieseczkiem — a jeszcze i jeszcze prosi, by jej coś nowego z tej książeczki „wyczytać“ i końca temu niema. Gdzieś może w tej samej chwili inne już starsze dziecko czyta samo o lalkach Sewerki i uczy się z tego, że nie to najlepsze, co ładnie ubrane... — Taka sobie mała lekcja życiowa.

A gdy braciszek podrośnie i roić mu się poczyna wyprawy do bieguna i piętnastoletnie kapitan — sięgnąć trzeba będzie niejednemu ojcu po opis jakich podróży. Tu mu nieocenioną usługę odda nowa książka Wacława Sieroszewskiego, przynosząca „Ze świata“ dalekiego wieści. I „wśród lodów“ bohaterzy tam nasze przebywają, fantazji pełne marynarze, rozbitki potem nieszczęśliwe, choć „Nadzieją“ swój okręt ochrzcili — i jak się na reny, na wieloryby poluje, dowie się stamtąd mło-

dy czytelnik — chińskiemu się życiu przyjrzy, przebywając myślą chwil sporo wśród bokserów i kulisów. Fantastyczne przygody i język barwny przykuja na długo młodego czytelnika do tej książki.

W ruchu świątecznym dużą rolę odgrywają pocztówki z życzeniami wysyłane sobie nawzajem. Odkąd ten nowy sposób czynienia znajomym przyjemności przyjął się u nas i wszedł w modę — od razu rzucili się na nasz rynek kupiecki różni obcy spekulanci, zaliczając go tanią tandetą. Doszło do tego, że nieudolne odbitki partackich rysunków na pocztówkach są do nabycia nawet po 2 groszel. Że zaś w okresach świątecznych najwięcej takich kart się wysyła, sprytni goszczęciarze niemieccy wprost za bezcen dają odsprzedawcom swe nakłady, wytlaczają na nich, celem niepoznania pruskiego pochodzenia tych kart, polskie napisy „wesołych świąt“, nierzadko z błędami. Tysiącami całymi szły takie kartki z Galicji, a czerpiący z tego znakomite zyski Niemcy zacierali ręce z radości, że tak im się to wszystko dobrze udawało.

Dopiero ubiegłego roku stanęli z nimi do konkurencji polscy nakładcy, odrzucając system wydawnictwa takich kart, bo wydając je w wysoce artystycznej szacie. Naturalnie, że różnica pod tym względem jest olbrzymia: nie mamy przed sobą bohomasów, ale dzieła sztuki, wychodzące z pod pędzla znanych artystów-malarzy.

Jeneralny zastępca Browarów Akc. Tenczyńskiego i Pierwsz. Browaru Akc. Kulmbachskiego

ANTONI TYLKO

w Krakowie, ulica Mostowa 12 — Telefon Nr 560

poleca piwa z powyższych browarów — jako specjalność:

piwo tenczyńskie jasne á la Pilzneńskie

„ciemne á la Spattenbrän

porter tenczyński á la angielski

piwo kulmbachskie Śgo Piotra (St. Petri).

== Do domów w Krakowie i na prowincję odsyła się nat, chmiast każdą ilość. ==

UWAGA!

Warto korzystać ze sposobności. Tylko krótki czas urządzam sprzedaż i sprzedaję: Kołnierze we wszystkich fasonach, tuzin K 350. Kołnierze stojące wykładane, tuzin K 489. Mankiety białe i kolorowe, 6 par K 240. Skarpetki w jednym kolorze, 6 par K 2— . Skarpetki w pasy, 6 par K 290, nadto Krawaty, koszule, bieliznę, rękawiczki, towary galanteryjne i t. p. za bezcen.

HENRYK RECHT

w Krakowie, ulica Florjańska L. 2
(Hotel Dreźnieński).
Filia: ulica Grodzka L. 25.

tokiły tuż po posiedzeniach „Słoweńskiego Jugu“. Protokoły te według potrzeby tłómaczone i fotografowano i oddawano osobom, które je znowu umieszczały w archiwum „Jugu“.

Z protokołów odpisano te miejsca, w których przychodzi nazwisko Supila. Dotycząca osoba przyrzekała na wypadek procesu dać środki dowodowe do rozporządzenia.

Na zapytanie dra Harpnera o nazwisko osoby, która dawała protokoły — odpowiada dr Friedjung, że mógłby wymienić nazwisko, ale nie wyda jej na szubienicę. Nadto oświadcza, iż ponieważ jeden protokół został z najkompetentniejszej strony oskarżycieli orzeczony jako prawdziwy, trzeba z tego wyciągnąć wniosek, że także inne odpisy protokołów są prawdziwe.

Dalszą część rozprawy wypełniły zeznania świadka prof. uniwersyteckiego Markowicza, prezidenta centralnego wydziału „Słoweńskiego Jugu“. Zeznaje niezaprzysiężony. Świadek ten oświadcza, iż przytoczone we fotografiach protokołów „Słoweńskiego Jugu“ osoby albo całkiem nie istnieją, albo też nie zajmują tych stanowisk, o jakich tam jest mowa. Stowarzyszenie to było organizacją studencką, później kasynem mieszczańskim połączonym z czytelnią. Nie przyjmowało ono nigdy żadnych subwencji od rządu i nie może być mowy także o jakichkolwiek spiskowych tendencjach stowarzyszenia. Markowicz jest prezydentem od czerwca r. 1907. Mowca zajmował się następnie pojedynczymi atakami broszury Friedjunga, które nazywa fałszowanymi.

Prezydent zapytuje świadka, czy on, przyjąwszy, że wszystkie dokumenta przedstawione na rozprawie są prawdziwe, jako urzędnik rządowy Serb i jako współrodak, byłby w możności potwierdzenia, że wszystkie te rzeczy się wydarzyły?

Świadek odpowiada, że gdyby to wszystko było prawdą, to on, świadom ewentualnych następstw, nie byłby tutaj przyjechał. Świadek nie był nigdy w Salonice, zaś w czasie od 21 października do 3 listopada, kiedy to według protokołów miał przyjeżdżać na posiedzenie, bawił w Berlinie. Świadek podaje przytem szczegółowo jak odjechał z Belgradu do Budapesztu i Berlina, jak potem był w Wiedniu, oraz osoby, z którymi pod-

czas podróży się widział. O komisji, która się miała zajmować zbrojeniem band, świadek nic nie wie.

Dr Kienboeck: Czy świadek uważa królobójstwo za uprawnione? (Oburzenie na sali).

Dr Kienboeck: Pragnę tylko dowiedzieć się czy świadek wogóle uważa zbrodnię polityczną za uzasadnioną?

Świadek odmówił odpowiedzi na to pytanie.

Oskarżony dr Friedjung i jego obrońca wzięli świadka w krzyżowy ogień pytań. Markowicz odpowiedział na wszystko w wyczerpujący sposób. Na pytanie dra Friedjunga, dlaczego Markowicz, jako patriota i polityk, opuścił Belgrad w najkrytyczniejszym czasie, odpowiada świadek, że jest on przede wszystkim profesorem uniwersytetu a polityka jest dla niego rzeczą uboczną.

Na tem rozprawę przerwano do dziś.

W skupczynie serbskiej wniósł jeden z posłów do ministra spraw zagranicznych Milowanowicza interpelację w sprawie procesu o zdradę stanu. Minister odpowiedział, iż dokumenty przedstawione przez dra Friedjunga są fałszywe. Mniej więcej taką samą odpowiedź dał minister spraw wewnętrznych.

Z Zagrzebia donoszą o demonstracjach przeciw Supile i innym członkom koalicji serbsko-chorwackiej.

Ze świata.

(List matki Gilewiczów. — Otrucie dachownego. — Żona morduje męża. — Usiłowane otrucie matki. — Samobójstwo studentki.)

Matka Gilewiczów napisała list do petersburskich gazet, w którym oskarża prokuratora i sędziego śledczego o to, że syna jej studenta, który się powiesił, trzymali samego w celi przez półtora miesiąca, nie pozwalając mu przez ten czas na widzenie się z rodziną. Utrzymuje ona, że sędzia śledczy powiedział mu, że wie, że on nie jest winien, ale podejrzewa go, że wie coś o tem przestępstwie i dlatego go trzyma. Wreszcie porównywa ona więzienie w oddzielnej celi do tortur i oskarża zarówno prokuratora, jak i sędziego o to, że pomimo jej prośby, w której zwracała im uwagę na to, że syn jej jest chory nerwowo

Pod względem treści daje się zauważyć na tem polu pewna ewolucja.

Ponieważ niemieckie kartki przedstawiały za zwyczaj sceny rodzinne z dni świątecznych przy choince lub jajku święconem z osobami o twarzach „międzynarodowych“, mogących uchodzić tak za Niemca, jak i za Włocha lub Rosjanina — rozpoczęło polskie wydawnictwa od ich „unarodowienia“. Zjawiają się tedy na kartkach prof. Rybkowskiego przy stołach wigilijnych kontuszowe postacie, na opłatkach polskie napisy, z pod komeżki kościelnego, co niesie księdzu kropidło na święcenie, wygląda krakowska sukmana.

Postęp idzie z każdym nowem wydawnictwem — dochodzimy do niezmiernie pocieszających objawów. Jakiem jest popularyzowanie wśród sfer t. zw. inteligencji świątecznych zwyczajów ludowych. Malarze, którzy połączyli się ze wsią tem serdeczniejszymi węzłami, że ogniska swoje domowe tam pozakładali (Tetmajer, Krasnowolski) — czerpią z tej wsi materiał na owe kartki. Widzimy na nich sypiącą się z góry gromadę dziatwy „z gwiazdą“ i starszych kolendników „pod oknem“, ci „ze szopką“, owi „z turoniem“. tam znowu grupa dziewcząt, gwarząca „o wilcosku“, ówdzie lud śpieszący „na pasterkę“, potem na św. Szczepan rzucający owsem — wieś, cała wieś polska mówi z tych kart życiem swoim świątecznym. A gdy Nowy Rok nadejdzie, znowu ci

sami nasi starzy znajomi będą chodzić od domu do domu z życzeniami i urządzać na rozstajach „rzucanie kop i krzyżów“.

Wszystkie te przepiękne zwyczaje ludowe przynoszą kartki wydane przez znanego w kraju amatora-fotografa p. Jana Czernieckiego w Wieliczce, który, zacząwszy od wydawania reprodukcji swoich artystycznych zdjęć, doprowadził do poważnych serji Tetmajera i Krasnowolskiego, tudzież Stachiewicza i Hoffmana. Prawdziwe dzieła sztuki, odtworzone na trójbarwnych kartkach z artystyczną precyzją.

Komplet zwyczajów ludowych uzupełnia wspomniała serja Tetmajera. Ilu-trująca momenty z „Bettleem polskiego“ Rydla — postaci historyczne idą tam wraz z typami etnograficznymi ludu różnych okolic.

Nie można także pominąć milczeniem faktu, że ruchliwy nakładca wydał nadto osobny katalog kart świątecznych z miniaturami ich reprodukcjami i wstępem Rydla. Rzecz w samym ruchu księgarsko-nakładczym niezwykła!

Treść tych kart i ich wykonanie są najlepszym ich poleceniem — pożądanem by tylko było pewne zniżenie ich ceny (najtęższe wypadają po 14 h.), aby także i uboższe sfery, nie mogące sobie odmówić tej przyjemności świątecznej, nie były zdane na obcą tandetę.

W.

i prosiła o zbadanie go przez lekarzy i wypuszczenie za kaucją — prośby jej nie tylko nie uwzględniono, ale nawet na nią nie odpowiedziano.

W jednej z cerkwi pod Kazaniem duchowny, ojciec Bazyli, przyjmując komunię w czasie odprawiania mszy św., poczuł, że wino ma jakiś dziwny smak, jednak nie zwracał na to większej uwagi, chociaż dał trochę wina do spróbowania diakonowi, i ten potwierdził, że wino czuło „metalem“. Po skończeniu mszy, ojciec Bazyli zaczął jeszcze odprawiać „molebien“, ale w połowie poczuł, że robi mu się niedobrze. Wyprowadzony do zakrystji, upadł i niebawem skonał w strasznych mękach. Ostatnie jego słowa były: „Umieram otruty, zachowajcie kielich“. W pół godziny później zachorował diakon, ale, ponieważ wypił mniej wina, udało się go uratować. W jaki sposób trucizna dostała się do wina, jeszcze nie wykryto.

Z Moskwy donoszą o przerażającej tragedji małżeńskiej. Żona szewca Monachowa, która kłóciła się ustawicznie z mężem z przyczyn natury finansowej, popadłszy w rozdrażnienie, rzuciła się nań, a zwycięższy go po krótkiej walce, usadowiła go na krześle. Zaczyna małżonka przywiązała następnie męża do nóg krzesła, poczem zaczęła wywijać siekierą i zęnać się nad nim w okrutny sposób. Wskutek odniesionych ran mąż zginął na miejscu. Zabójczyni męża wybiegła po spełnieniu mordu na ulicę i tu oddała się w ręce władzy.

W pobliżu Hannoveru usiłowała pewna para małżeńska otruc matkę żony, by odziedziczyć cztery tysiące marek. Z okazji uroczystości rodzinnej zgromadziło się w domu teściowej wielu krewnych i znajomych, którzy wychylali przeróżne toasty na jej pomysłność. Korzystając z tego wyrodna córka, nasypała jej do kieliszka trucizny. Teściowa atoli poznała zmieniony smak wina i spowodowała aresztowanie córki.

W Kijowie zdarzył się znów smutny wypadek samobójstwa studentki. Jak donosi „Kijewskaja Myśl“, Wasilewska, studentka, zamieszkała razem z trzema jeszcze koleżankami, przed kilku dniami starała się zakończyć ze sobą i w tym celu położyła się na relsach, lecz w ostatniej chwili została uratowaną. — W dniu zaś 10 listopada n. st. wyszła z domu, nie uprzedziwszy nikogo, dokąd się udaje. Zaniepokojone koleżanki zaczęły ją poszukiwać, lecz nie udało im się jej odnaleźć. Dopiero w parę dni potem stróż domu znalazł ją leżącą nieżywą, a obok niej flaszczykę z roztworem kwasu karbolowego. Wasilewska nie pozostawiła żadnych listów, dlatego przyczyna jej śmierci nie jest wiadomą.

Reformy w aptekarstwie.

Aptekarstwo i tegoż ustrój w Austrii, do niedawnych jeszcze czasów opierało się na przestarzałych, niemal średniowiecznych poglądach i przepisach, przez co chromało poważnie. Dopiero dzięki zabiegom i wysiłkom młodszej generacji aptekarzy, a przede wszystkim współpracowników aptek, doszło w ostatnich czasach do poważnej reformy, zadokumentowanej wydaniem przez rząd nowej ustawy dla aptekarstwa w Austrii, która obowiązuje już trzeci rok.

Ustawa ta, jakkolwiek nie wypełniająca jeszcze wszystkich niedomóg aptekarstwa, daje jednak pole, we formie uzupełniających rozporządzeń rządowych, dojścia do dalszej racjonalnej i sprawiedliwej formy uregulowania aptekarstwa w powziętym kierunku. Na zasadzie więc nowej ustawy powstaną Izby aptekarskie, równoważące obydwie warstwy aptekarzy, t. j. i pracodawców i współpracowników, nowa ustawa zabezpiecza byt

Na święta Bożego Narodzenia

poleca

Jan Michalik

Cukiernia Lwowska

oraz Krajowa Fabryka Czekolady, Kakao, Cukrów deserowych:

TORTY rozmaite w cenie od Kor. 4—, 6—, 8— i wyżej. PRZEKLADANCE z konfiturami, SEROWCE, MAKO CE, STRUCLE makowe, z masą migdałową, orzechową, konfiturami w cenie od Kor. 2—, 3—, 4—, 6— i wyżej. CUKRY deserowe mieszane za 1/2 klg. Kor. 240. Czekoladki same Kor. 3—. ROZMAITE cukry na drzewko itp.

— Specjalne cenniki wysyła się darmo i opłatnie. —

Adres telegraficzny: MICHALIK — Cukiernia — Kraków.

i przyszłość uczestników zawodu, na wypadek choroby, starości, tak samo i tychże rodzin.

Drugim dodatnim wynikiem wprowadzenia nowej ustawy, jest polepszenie się w stosunkach otwierania nowych aptek, tam gdzie ich jeszcze niema, lub zwiększenia liczby istniejących aptek, w miejscowościach, gdzie ich liczba, rozmieszczenia jest niedogodna i nie wystarczająca dla potrzebującej ludności. Jestto ważny czynnik dla sanacji stosunków zdrowotnych naszego kraju, upośledzonego, jak powszechnie wiadomo, niewygasającymi epidemjami i brakiem środków leczenia się. Znacząco chorstwo i partactwo lecznicze kwitnie, jak w żadnym innym kraju. Brakowi lekarzy stara się rząd krajowy zapobiedz stworzeniem instytucji lekarzy okręgowych, utworzenie jednak apteki napotykało do niedawnych czasów na nieprzewidywane trudności.

To też z uznaniem witamy obecną akcję władz, dowodem czego jest powstanie wielu nowych aptek w Galicji. Jest jeszcze jednak wiele miejscowości, pozabawionych tego humanitarnego zakładu, same stolice Lwów i Kraków przedstawiają rażące braki, mimo już powiększenia liczby dotychczas zmonopolizowanych majoratów, nie inaczej się dzieje w większych centrach miast na prowincji. W ostatnich czasach zezwolono na otwarcie drugich aptek w Mielcu, Chrzanowie, Horodence i Śniatynie, nowych: we Wsi narodowej obok Krakowa i miasteczku Piwnicznej.

Koncesje na te apteki zostały nadane wieloletnim zasłużonym współpracownikom aptek. Mimo dodatniej akcji władzy, znajduje się jeszcze w Galicji wiele miejscowości bez apteki, a braki przedstawiają przede wszystkim tak Lwów, jak i obecny nasz Wielki Kraków.

S. W.

Królewski dar Paderewskiego.

Pomnik Wł. Jagiełły dla Krakowa.

Znakomity nasz rodak mistrz fortepianu Ignacy Paderewski nie po raz pierwszy daje do

wód swojej przynależności do narodu polskiego. Za każdym pobycem swoim w kraju hojnie rozdziela zasiłki pieniężne na cele publiczne i nie odmawia koncertów własnych, by tylko przyczynić się do dobrych rzeczy. Teraz zaś dochodzi nas wieść o królewskim iście darze, jaki spotyka Kraków ze strony Paderewskiego:

Na pięćsetną rocznicę Grunwaldzką otrzymujemy z jego rąk gotowy, olbrzymi, spiżowy pomnik pogromcy Krzyżaków: Władysława Jagiełły. Kraków ma już w górnej części plant przy ul. Sławkowskiej nieduży pomnik Jadwigi i Jagiełły. wyobraża on raczej myśl złączenia Polski z Litwą pod znakiem krzyża — Jagiełło, zwycięzca z pod Grunwaldu, nie jest tam uwydatniony. Tem piękniejszą tedy wyda się myśl Paderewskiego.

Pomnik jest już na ukończeniu w jednej z pierwszorzędných odlewni paryskich, dzieło dłuta Welońskiego.

Na granitowej podstawie wznosi się cokół z czterema grupami alegorycznymi, między niemi od frontu książę litewski Witold z konającym Krzyżakiem pod stopami. W górze nad tem Władysław Jagiełło na koniu, z mieczem na dół opuszczonym, jakby po dopiero co ukończonym boju. Twarz królewska wzorowana na sarkofagu wawelskim.

Cały pomnik liczy 12 metrów, ma więc wysokość dwupiętrowej kamienicy — w wyborze miejsca więc wymaga stosownej przestrzeni i tła. Wybór placu zastrzegł sobie Paderewski, w każdym razie jednak nie odrzuca on głosów opinii publicznej. Chcąc pośredniczyć w tej sprawie między samą myślą pomnika a życzeniem najszerszych warstw, otwieramy łamy naszego pisma do publicznej w tej sprawie dyskusji, zapraszając, wszystkich do zabierania głosu.

Już teraz wymieniają plac Matejki, Szczepański, Bernardyński (pod Wawelem), św. Ducha, przy ul. Basztowej pod Hotelem Krakowskim (gdzie obecnie pomnik Rejtana), Rynek Kleparski i Mały Rynek.

Dyskusja otwarta!

Wydział Koła: Dr Ignacy Wróbel, prezes Koła. Stanisław Hoim, sekretarz. Za Komitet: Dąbrowiecka Stanisławowa, Karbownikowa Antoniowa, Mehofferowa Julia, Piasecka Władysławowa, Wędkiewiczowa Władysławowa.

Walne Zgromadzenie Służby kat. w Krakowie odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godzinie wpół do 10 wieczór w lokalu własnym (ul. Zgoda 1. 1). Członkowie, którzy z ważnych przyczyn w zgromadzeniu tem nie będą mogli wziąć udziału, mogą prawa swoje pełnomocnictwem przelać na tych członków, którzy na zgromadzeniu będą obecni. W razie braku kompletu o wpół do 10 wieczór odbędzie się Walne Zgromadzenie w godzinę później, z tym samym porządkiem dziennym.

Wystawa introligatorska w Muzeum techniczno-przemysłowym zostaje przedłużona do dnia 19 bm. włącznie.

Z Krakowskiego Tow. technicznego. Koło zabawowe Tow. techn. urządzi w dniu 8 stycznia 1910 zabawę taneczną w salach Tow. technicznego przy ul. Straszewskiego 1. 28. Bliższych szczegółów udziela sekretarz Koła codziennie od godz. 12—1 na Wystawie budowlanej przy ul. Straszewskiego 1. 28.

Sprawa Janiny Borowskiej. Dziś z rana odbyło się wylosowanie nadzwyczajnej kandydatury sędziów przysięgłych dla sprawy Janiny Borowskiej. Jako przysięgli główni zasiadają: Jan Armółowicz, urzędnik Banku kraj. Bolesław Bienkowski, właściciel realności w Skawinie. Władysław Bizański, urzędnik Banku kraj. Leon Braciejowski, krawiec. Józef Brzezina, właśc. cukierni. Leon Butterteig, właściciel realności i majster rzeźniczy w Podgórzu. Wilhelm Hertz, inżynier. Wolf Kluger, handl. mąki w Podgórzu. Samuel Kupfer, fryzjer. Henryk Lamensdorf, budowniczy. Ferdynand Liebling, właśc. realn. i budowniczy. Jan Link, właściciel droguerji. Włodzimierz Lipoński, dentysta. Stanisław Maraszewski, magister farmacji. Henryk Matuszewski, dentysta. Dr Henryk Matzke, lekarz-dentysta. Jan Mazanek, właściciel realności. Henryk Mieroszewski, właściciel dóbr, Biskupice p. Wieliczka. Juliusz Nachtlicht, aj. handl. Dr Bronisław Olearski, adwokat. Piotr Parafiński, właściciel realn. i rymarz. Władysław Potkański, urzędnik Tow. wzaj. ubezpiec. Jakób Reich, właśc. real. Aleksander Ripper, właśc. drukarni. Scheinowitz Salomon, dzierżawca dóbr, Dębni. Dr Sędzielowski Józef, lekarz. Stachoń Józef, obszarnik, Chronów, pow. Bochnia. Świdzki Adam, urzędnik Tow. wzaj. ubez. Świerzyński Aleksander, zarządca drukarni „Czasu”. Widrich Bernard, przedsiębiorca budowlany. Wójcicki Teodor, rzeźnik. Dr Zanietowski Józef, lekarz.

Jako przysięgli zastępcy: Beer Abraham, właściciel realn., Dębni. Brand Michał, właśc. realn. Kraków. Jan Jędrzejowski, właściciel realności, w Podgórzu. Adolf Kukla, właściciel realności, w Prądniku białym. Bernard Unger, kupiec, Kraków. Jan Waniek, właściciel realności, w Półwsiu Zwierzynieckim. Maurycy Werber, właściciel realności, Kraków. Franciszek Weiss, kowal, Kraków. Paweł Worytkiewicz, rolnik, w Krowdrzy.

Sprawa Borowskiej sądzoną będzie od 12 stycznia 1910 r. i potrwa prawdopodobnie trzy tygodnie lub dłużej.

Jaskinią rozbójników wypada zaiste nazwać ulicę położoną w pobliżu Zakładu Helclów, niema bowiem dnia, w którymby nie popełniono tam rozboju na gładkiej drodze. Powracający wczoraj p. S. M. doznał przyjemności znalezienia się w rękach brutalnych napastników. O godz. 11tej w nocy napadło nań bez powodu kilku opryszków i pobiło go, oraz zrewidowało mu kieszenie. Wołania o pomoc okazały się głosem wołającego na puszczy; nikt mu nie przyszedł z pomocą w wyzwoleniu się z przykłej sytuacji. Nie należy się temu zresztą dziwić, bo faktem jest, iż na całej prawie szerokości ulicy Helclów znajduje się zaledwie kilka nędżnych lamp gazowych. Podajemy ten nieodosobniony bynajmniej wypadek do wiadomości zarządu miasta i komisji oświetlenia — no i policji...

Oszuści. Sprawa aresztowanych onegdaj oszustów w hotelu, przybiera coraz wyraźniejsze kształty. Policja skonstatowała, że ukrywający się pod fałszywymi nazwiskami żydkowie, usiłowali za pośrednictwem trzeciego współnika niejakiego Kemplera Adolfa,

Z życia krakowskiego.

Z miasta.

Z teatru miejskiego. „Mizantrop” Moljera, którego teatr miejski wystawia w sobotę dn. 18 b. m., uznany jest przez literaturę europejską za najświetniejszą komedję wielkiego pisarza francuskiego i za jeden z najgłębszych utworów, jakie wydał bogaty wiek XVII. Historia literatury wykazała nadto, iż w utworze tym najsilniej odzwierciedliła się indywidualność Moljera; niektórzy komentatorowie dopatrują się w tem urzędzie cech biograficznych wielkiego pisarza, zwłaszcza, cech nieszczęśliwego pożycia domowego. „Mizantrop”, nie wypełniający ściśle wieczoru teatralnego, poprzedzony będzie jednoaktową krotoczwilą Moljera: „Małżeństwo z musu”, jedna z najzabawniejszych, jakie wyszły z pod pióra genialnego kamedjopisarza. Obie sztuki przetłumaczył dla sceny krakowskiej p. Tadeusz Żeleński.

W sprawozdaniu teatralnym z wieczoru klasycznego zaszła rażąca, choć dla każdego nieuprzedzonego, omyłka druku. Przy wymienianiu autora „Filo-kleta” wydrukowano... Sokratesa, zamiast S o f o k l e s a.

Teatr ludowy. Dziś „Berek Joselowicz” Zenona Parwiego. We czwartek benefis reżysera sceny ludowej p. Stefana Turckiego, w którym występuje cały personal. Wieczór budzi wielkie zainteresowanie, gdyż będzie rodzajem przedstawienia kabaretowego. Atrakcją będzie „Protekcja”, bardzo wesoła komedja i „Wyprawa ślubna”. Tańce rodziny Sachsów (mazurek Chopina) i kuplety pp. Poleńskiego, Turckiego i Zielińskiej wypełnią resztę pełnego humoru wieczoru. Na ukończeniu są próby z „Dzwonów z Corneville”, które dyrekcja przygotowuje z wielkim nakładem kosztów i pracy. Pierwsze przedstawienie „Dzwonów z Corneville” odbędzie się w piątek.

Z Instytutu muzycznego. W piątek 17 bm. odbędzie się pierwszy uczniowski wieczorek kameralny. W wieczorze tym wezmą udział uczniowie klas pp. Umlaufowej, Giebułtowskiego i Kopystyńskiego. Początek wieczoru punktualnie o godz. 7-mej.

Zwiedzanie fabryk. Dnia 16-go bm. odbędzie się zwiedzanie fabryki mydeł p. Rożnowskiego. Punkt zborny o godzinie 2 po południu w lokalu „Straży Polskiej”, ul. Florjańska 1, I p. Dnia 17 bm. zwiedzanie fabryki pieczywa p. Broszkiewiczza. Punkt zborny o godzinie 2 po południu w lokalu „Straży Polskiej”. Zarząd Akad. Koła „Straży Polskiej” gorąco uprasza o jak najliczniejszy udział. Przy tej sposobności dziękujemy za łaskawe udzielenie objaśnień przy zwiedzaniu fabryki p. inż. Żeleńskiemu, wł. fabryki witraży i p. Paschalskiemu, wł. fabryki tutek.

Z Krakowskiego Klubu Szachistów. Walne Zgromadzenie Krakowskiego Klubu Szachistów odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godz. 4 po południu w domu ul. Wiślna 1. 8, I p. W razie gdyby zgromadzenie o godz. 4 nie przyszło do skutku, odbędzie się drugie zgromadzenie o godz. 5.

Koło T. S. L. im. Kościuszki, pragnąc intensywniej pracować nad ludem tak w kierunku podniesienia oświaty, jak i dobrobytu, postanowiło stworzyć fundusz, z któregoby czerpać mogło środki na zakładanie czytelnicy, kursów analfabetów itp. W tym celu postanowił Wydział Koła urządzić we czwartek 23 bm. o godz. 3 po południu w lokalu własnym (ul. Mikołajska 3) loteryję spożywczą. Artykuły spożywcze: dziczyzna, drób, nabiał, napoje, jak również datki pieniężne i wszelkie inne na ten cel łaskawie ofiarowane przedmioty można nadsyłać pod adresem: Stanisławowa Dąbrowiecka (ul. Krowderska 36) lub Antoniowa Karbownikowa (ul. Sobieskiego 15) w Krakowie. Za



Ma na składzie:
Łyżki, łyżeczki,
cukiernice, kosze,
papierosnice
i wszelkie wyroby
z chińsk. srebra.

Wartościowe Podarki na Gwiazdke!

jak zegarki, łańcuszki, pierścionki, kolczyki, broszki,
branzoletki i wszelkie wyroby złote i srebrne

poleca

najtaniej

Emil

Goldwasser

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 58.



XXXXXXXXXX

Za darmo

i opłacony wysyła bogato ilustr. cennik.

XXXXXXXXXX

sprzedać na Podgórzu podrobione banknoty za prawdziwe. Kempfer zbiegł, oszustów zaś aresztowała policja i prowadzi dalsze dochodzenia.

Panie starszy, kto ma racje, chłop czy baba! Takie ciekawe pytanie wygłosił wczoraj wieczorem energicznie podпиты wyrobnik na ul. Długiej pod adresem policjanta. Rzecz się zaś miała tak: Babina widząc, że mąż jej za długo nieco grzeje się przy kieliszku, przeprosiła go pięknie i wywlókła z za szynkwasu. Rozsierdził się pan Wojciech — takie zacne imię ma — i dalej na żonę: „Ty małpo afrykańska! Kobięcina, jako że nie uznaje teorii Darwina, oddała mi piękny nadobny — na głowę. Pan Wojciech zrobił awanturę: „Co! Rodzona żona mnie będzie waliła?“ — wrzeszczy. Zjawia się policjant i taszczy wyrobnika „pod telegraf“. — „Co jest“ — obrusza się pan Wojciech. „Kto ma zawsze racje chłop czy baba, co?!“ Zapytanie to nie wywołuje odpowiedzi ze strony żołnierza policyjnego, awanturnik odwraca się tedy do gawiedzi i głosi: „Ee, co on wi, jak się ożeni to pozna dopiro, co to jest baba“ — i idzie w paradyż „na inspekcje“. Naraz staje się rzecz nieoczekiwana. Babina zrywa się i łapie męża za rękaw, krzycząc: „Ranyściowy, co ja bede bez chłopca w nocy robiła, półtore mil mam do domu!... Zdębiał policjant i puścił aresztowanego. Takie to moce ma małżeński głos.

Zbiegł z więzienia. Z więzienia sądu brodzkiego uciekł onegdaj niejaki Rachmil Ekstut, lat 22, czeladnik szewski, pochodzący z Rosji, a ścigany listem gończym za popełnienie kradzieży w Tarnowie. Policja krakowska została zawiadomiona o ucieczce.

Śmierć na schodach. Wczoraj wieczorem zawezwane Pogotowie ratunkowe na Grzegórzki, gdzie w sieni jednego z domów upadła na ziemię, wchodząc na schody starsza jakaś kobięcina i skonała na miejscu. Wszelkie wysiłki celem przeprowadzenia staruszki do życia, pozostały bezowocne. Jak stwierdzono, zmarła nazywa się Stanisława Pastakowa i liczy lat 70.

Powieszona przez męża. Dziś o godz. 12 w nocy przyprowadził żołnierz policyjny na stację ratunkową Zofię Morawiec, którą, jak opowiada, powiesił mąż związany na haku i pobił ciężko. Opatrzono ją, męża zaś aresztowała policja.

Ogłoszenie dostawy. Intendantura I korpusu w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę żyta i owsa dla wojskowych magazynów żywności w Kra-

kowie, Tarnowie i Ołomuńcu. Oferty należy wnieść najpóźniej do dnia 28 bm. Bliższych informacji udziela Izba handlowa w Krakowie.

Wykłady Uniwersytetu ludowego

Im. A. Mickiewicza

(sala Muzeum techniczno-przemysłowego, ulica Franciszkańska 7. — Godz. 7 wieczór. — Wstęp 10 hal.).

Sroda 15-go Smoleński: Kraje polarne.
Czwartek 16-go Szpotański: Emigracja.
Piątek 17-go Szpotański: Emigracja.
Sobota 18-go Smoleński: Kraje polarne.
Niedziela 19-go Pazdanowski: Liter. pol. XVIII w.
O godz. 5 po poł. Czapiński: Ibsen.
Poniedziałek 20-go Kiernik: Życie mórz polarnych.

Repertuar teatrów krakowskich:

	im. Słowackiego	ludowy
Sroda	Ostrożnie z listami	Berek Joselowicz
Czwartek	Przedstawienie oper. szkoły prof. Marso	Benefis Turskiego
Piątek	Sędziowie i Szczęście Franja	Dzwony z Corneville
Sobota	Mizantrop i Małżeństwo z musu	Dzwony z Corneville
Niedz. po poł.	Kopciuszek	Berek Joselowicz
wieczór	Mizantrop i Małżeństwo z musu	Dzwony z Corneville
Poniedz.	Gromiwoja	

Najlepsze mydła udelikatniające skórę, zapobiegające opaleniu i wysypkom są

Hygieniczne mydła przefiltrowane

wyrobu

M. Malinowskiego

11 odmian zapachów kwiatowych, mydło ogórkowe
Wystrzegać się nieudolnych naśladowców!!

B. GABRYELSKA — Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Kronika prowincjonalna.

Wiceburmistrzem miasta Gorlic został wybrany większością głosów p. Hipolit Nowak, magister farmacji i aptekarz w Gorlicach.

Koncert prof. Bursy i Kopystyńskiego. W produkcji muzyczne nieobfitujący Oświęcim rzadko korzysta z odwiedzin wybitniejszych artystów, uproszonych przez któregoś z tutejszych obywateli. Niedawno popisywał się wyborny skrzypek p. Robert Posselt, onegdaj dzięki interwencji p. G. zawitał do Oświęcimia znany tu szacownie, a zarazem sympatycznie artysta-śpiewak, prof. Stanisław Bursa, ulubieniec oświęcimskiej publiczności, darzącej go stale życzliwym uznaniem i wypełniającej salę na każdej jego produkcji. P. Bursa wykonał arje operowe z precyzją doświadczanego artysty-śpiewaka, umiającego rozwinąć cały zasób sztuki śpiewania i pięknego, zawsze świeżego głosu. Pieśni wykonane przez p. Bursę były gorąco oklaskiwane, za co wyborny ten pieśniarz odwdzięczał się pięknymi naddatkami. Współdziałał prof. Kopystyński, którego tu słyszano po raz pierwszy i poznano jako artystę wybitnego, panującego nad instrumentem i umiającego wydobywać zeń najprzeróżniejsze nastroje. P. Kopystyński w szeregu różnorodnych co do zadań muzycznych utworów, popisywał się przepyszną rozwiniętą techniką i kantyleną prowadzoną śpiewnie, co szczególnie w prześlicznym duecie wiolonczeli ze śpiewem p. Bursy dało się doskonale odczuwać, gdzie śpiewny ton wiolonczeli w pięknej pieśni antycznej (arja z op. „Xerxes“ Händla) brzmiał, jak głos drugiego śpiewaka. Obu sympatycznym artystom towarzyszyła artystom towarzyszyła p. Tea Garfu, młodociana uczennica prof. Bursy. Pełna wdzięku, jako zjawisko estradowe, zbierała za poprawne odśpiewanie arji operowych i piosenek rzesiaste oklaski i śpiewała nad program. P. Garfu włada pięknym głosem swobodnie, w sposób, przynoszący zaszczyt swemu nauczycielowi. Wieczór, który pozostał długo w pamięci bardzo licznie zebranej publiczności — zakończyło odśpiewanie duetów przez prof.

wają mię o tej porze — pomyślał dyrektor policji i natychmiast ubrał się, aby pospieszyć do księcia.

Po odejściu męża pani Helena została sama. Nagłe wezwanie małżonka nawet o tak późnej godzinie nie zdziwiło, ani nie zaniepokoiło jej wcale. W swym życiu małżeńskim przy boku urzędnika policji była do tego zupełnie przyzwyczajona.

W dwadzieścia minut później stał dyrektor policji przed swoim bezpośrednim przełożonym, księciem-guvernorem. Ów oczekiwał go w swoim salonie, gdzie w widocznym podnieceniu i zniecierpliwieniu przechadzał się tam i napowrót.

Po zwykłym powitaniu opowiedział księżę pokrótce, w jakim celu wezwał go do siebie. Oto podczas balu, na który księżę sprosił całą miejscową śmietankę towarzystwa, skradziono jego żonie kosztowny dyadem, tem większej wartości, iż była to stara pamiątka rodowa. W jaki sposób dokonano śmiałej kradzieży, niewiadomo. Złodziej nie pozostawił po sobie najmniejszego śladu. „Mam jednak niezłomną nadzieję“ — odezwał się na zakończenie księżę — „iż nieustrudzonej gorliwości i niezwykłej bystrości pana w obejmowaniu jednym rzutem oka najzawilszej sytuacji uda się odnaleźć sprawcę zbrodniczego czynu. Znając te zalety i zdolności pana, jako urzędnika policji, spodziewam się i oczekuję najlepszego wyniku“.

Najlepszego wyniku! Powodzenia w okolicznościach, gdzie nie było żadnego punktu oparcia dla poszukiwania sprawcy, nie spodziewał się dyrektor policji. Kropla potu wystąpiła mu na czoło. Co pocnie, gdy zawiedzie nadzieje księcia? Trzeba będzie chyba wyrzec się nadziei jakiegokolwiek awansu.

Nie upadł jednak zupełnie na duchu. Już następnego

z poza portjer i z pod sukna, pokrywającego stół, widać było przestraszone postacie.

— Proszę wyjść, moi panowie, bardzo proszę wyjść — brzmiał silny głos naczelnika karabinierów, który przystąpił do stołu z ironicznym uśmiechem. — Proszę się nie obawiać, my nie mamy żadnych złych zamiarów względem państwa, owszem w sam czas przybyliśmy, aby was wyrwać z rąk bandy oszustów. Ja muszę tylko państwo zapytać o kilka wyjaśnień, po otrzymaniu których natychmiast odejdę.

Tu padł jego wzrok na mnie, który stałem spokojnie przy stole.

— A, co widzę, mój stary znajomy z czasów służby na granicy, pan... —

— Tak jest, panie naczelniku, ja pana poznałem zaraz na pierwszy rzut oka.

— Co za przyjemne spotkanie!

Przystąpił do mnie, uściśnął podaną dłoń i pociągnął na bok.

— Czy pan tu jesteś w misji tajemniczej — szepnął do mnie.

— Nie, tylko dla przyjemności.

— W tem towarzystwie? — zaśmiał się niedowierzająco.

— Rozumiem dobrze pańską tajemniczość i jestem wdzięczny za pomoc w odkryciu oszustów.

— Mnie?! —

— Tak, może więcej pańskim obu towarzyszą, których obserwacja zaprowadziła nas przypadkowo na trop tych złodziei, których tak długo szukaliśmy. Z wdzięczności za to proszę zwrócić uwagę młodym pańskim towarzyszą, aby

Paryż Laville Petit & Crepin
Londyn Pinand & Co.
Wiedeń Christy & Co Ltd N.
Wild & Sons
Wilhelm Pless J. Häckel & Söhne 1



KAPELUSZE

twarde miękkie i pluszowe w najnowszych formach i kolorach w wielkim wyborze poleca



B. WIERZEJSKI

Kraków, Rynek, róg Florjańskiej.

Bursę i p. Garfu. Nagrodzono ich rześnymi oklaskami, dziękując za miłe spędzony wieczór. Wszystkim produkcjom towarzyszyła piękna gra na fortepianie p. Marja Bursowa.

Nowa Spółka oszczędnościowa. Za inicjatywę p. Porawskiego i tutejszego ks. proboszcza Rybaka, jakoteż ks. Żyty odbyło się w Bobrku koło Oświęcimia 3 bm. po południu zebranie celem zawiązania kasy Raiffeisena, która ma obejmować trzy gminy: Bobrek, Gromiec i Gorzów. Inicjator objaśnił zgromadzonym, iż celem tej Spółki jest zaspakając potrzeby kredytu małych rolników, więc włościan, a zarazem dawać im sposobność umieszczania na procent zaoszczędzonych pieniędzy. Na członków Spółki zapisali się: ks. Rybak, ks. Żyła, Błaszkiwicz, Sieprawski, Wikłacz, Zbylut, tudzież kilkunastu włościan. Spodziewać się należy, że Patronat krajowy przyjmie Spółkę tę pod swoją opiekę, ponieważ ma ona warunki zdrowego i trwałego rozwoju.

Wymuszenie, czy głupi żart? Przewodniczący cechu rękodzielniczego w Dąbrowie niejaki p. L. Burgiel pozwała sobie na żarty, które mają wszelkie cechy niespolitego wymuszenia. Oto pan ten osobom z inteligencji, które nie miały nigdy nic wspólnego z dąbrowskim cechem rękodzielniczym, rozayła listy czyli tak zwane „nakaz zapłaty“. Nakaz taki „polecony“ z daty 29 listopada 1909 otrzymał pewien akademik z powiatu dąbrowskiego, który nawet nie wiedział, że w Dąbrowie istnieje jakiś p. Burgiel, przewodniczący „profesjonistów“ (chyba tych, co to uprawiają swój „zawód“ przy kieliszku u Fenichlowej lub u „Wola“). W „nakazie“ wzmiankowanym wzywa p. Burgiel owego akademika, by „zaległą należność w kwocie 3 kor. 35 hal. za zapis i wyzwoliny(!) w dniach 8 bezzwłocznie zapłacił u podpisanego“ (tj. Burgiela). „W przeciwnym razie — grozi dalej p. Burgiel — powyższa kwota ściągnięta zostanie przymusowo w drodze egzekucji przez tutejsze starostwo“.

Takich to sposobów chwytają się przewodniczący cechu rękodzielniczego w Dąbrowie celem zdobycia kilku koron. Możeby starostwo zechciało wglądać w tę sprawę?

C. k. opieszłość Rady szkolnej krajowej.

Już prawie rok czeka gmina Stróże ad Zakliczyn na załatwienie jej prośby, która leży sobie

spokojnie w ciepłym pokoju w c. k. Radzie szkolnej krajowej.

Gmina ta swego czasu wystawiła z gminą Zdoni i szkoła ta była na nią zapisana.

Ponieważ w szkole tej nie mogą się dziś pomieścić dzieci ze wspomnianych gmin, przeto postanowiła gmina Stróże zorganizować szkołę u siebie, jako że jest większą od Woli stróżkiej i do szkoły macierzystej ma dalej.

Interesowane strony konkurencyjne zgodziły się, aby przygotować tymczasem klasę na naukę — podpisały podanie i odesłano je do Lwowa.

W międzyczasie nadeszło do gminy następujące pismo z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

W Brzesku dnia 30 maja 1909.

Lp. 1723/09.

Do
Zwierzchności gminnej
w Stróżach.

Wykonując rozporządzenie c. k. Rady szkolnej

krajowej z 24/5 1909 l. 25124, wzywam Zwierzchność gminną do zabezpieczenia lokalu dla szkoły w Stróżach.

Przewodniczący c. k. Starosta

Kowalikowski (m. p.)

Później przyjechał nawet inspektor szkolny, aby przypilnować, by na wrzesnia poczyniono wszelkie przygotowania i zaczęto już naukę.

Gmina postarała się więc o odpowiedni lokal, zrobiono ławki, tablicę i cieszyli się we wsi, że będą mieć własną szkołę.

Ale Radzie szkolnej krajowej nie spieszy się a pozwoleniem otwarcia szkoły ani przydzieleniem siły nauczycielskiej, mimo, że mieszkańcy gminy szturmowali do jej bram kilkakrotnie.

Może tą drogą uda mi się „przyspieszyć“ załatwienie przez Radę szkolną powyżej poruszonej sprawy, i Stróże będą już od półroczka bieżącego roku szkolnego miały szczęście mieć własną uczelnię.

Jasiek Jarzębina.

Wiadomości polityczne.

Kraków, 15 grudnia.

W parlamencie wiedeńskim wrzało wczoraj jak w ulu. Oprócz zwykłego posiedzenia Izby odbywały się w pobocznych salach zgromadzenia, obrady, konferencje. Bar. Bienert zagroził sytuacją, postawioną na ostrzu miecza przez opozycyjne żywioły Unji dreptał od jednego zebrania do drugiego, prosił, błagał, groził. Rozchodzi mu się głównie ze względu na coraz krótszy termin o załatwienie prowizorium budżetowego, tudzież ustawy upoważniającej rząd do zawarcia traktatów handlowych z państwami bałkańskimi, a przynajmniej z Serbią i Rumunją.

Przeciw tej ostatniej stanęli murem agrarjusze czescy.

Prawdopodobnie po posiedzeniu dzisiejszem Unji będzie pozostawiona wolność wszystkim stronnictwom zajęcia wobec traktatów dowolnego stanowiska. Rząd gotów jest pod wpływem opozycji zmniejszyć kontyngent dla Serbji z 35 tysięcy sztuk

na 15 tysięcy byle tylko przeforsować uchwalenie ustawy.

Również w Kole polskiem nie ma jedności w tej sprawie. Posłowie P. S. L. jako zastępcy interesów rolników, są przeciw traktatom handlowym, podczas gdy reszta Koła polskiego mniej baczna na interes chłopca galicyjskiego opowiada się za traktatami. W razie uchwały, iż Koło polskie będzie głosować „za“, ludowcy zażądają „wolnej ręki“.

Unja słowiańska obstaje przy pierwotnych warunkach; domaga się najpierw rekonstrukcji gabinetu, a dopiero później będzie uchwałać ustawy.

Na żądanie Unji, by w przyszłym gabinecie zasiadało 6 Niemców i 6 Słowian, Niemcy stanowczo nie pozwolą, aczkolwiek rząd byłby gotów odstąpić 5 tek ministerjalnych narodowościom niemieckim.

Wczoraj toczyły się obrady między przedstawicielami Koła polskiego a posłami ruskimi: Oleśni-

w przyszłości byli ostrożniejszymi w granicach Włoch i mniej ciekawymi, bo się to mniej przyjemnie skończy.

Teraz zrozumiałem całą rzecz.

Moje podejrzenie względem młodych towarzyszy sprawdziło się. Ich zachowanie się od pierwszego spotkania nie podobało mi się.

Któż był jednak ten „stary Krakowianin“ pan Orleński. Bezwiednie wypadło mi z ust to pytanie.

— Dozorca więzienia, które dotychczas do Austrii należało, w którym wydoskonalili się we wszelkich lotrośtwach i dotychczas zawsze nam szczęśliwie umykał.

— No i tym razem to mu się udało. — odezwał się.

— O nie, tym razem, nie. Patrz pan tam pod drzwiami.

Spojrzałem w stronę drzwi i zobaczyłem dwu karabinierów wiążących łańcuszkiem ręce pana „delagata policji“ i zdzierających mu z twarzy przyklepione bokobrody.

Z wściekłością w oczach spojrzał na mnie mój dotychczasowy przewodnik, który nas przed kilku godzinami swoją przebiegłością tak potrafił zwieść, pchnąć do tak nierozważnego kroku i wmięszać w niemą przygodę.

Wyjaśniło się, że podczas gry moich towarzyszy wymknął się z sali nasz przewodnik pan Orleński, aby powrócić w roli delegata policji i ograbić pod osłoną munduru komisarza policji wszystkich zebranych w sali markiza.

Oslawiony złodziej, który podawał się za Polaka, został osadzony w więzieniu. Skończyła się jego długo prowadzona z powodzeniem praktyka Cicerona Polaków w Wenecji.

Zmienne szczęścia koleje.

— To już zgasiał lampę, Luniu?

— Tylko przez zapomnienie. Zresztą i w ciemności jest mi zupełnie dobrze. Ale prawda, Henryku — miałam ci się o coś zapytać. Widziałam, że podczas balu rozmawiałeś przez dłuższy czas z księciem N. Co dało do tego powód?

Odkrycie obu włamywaczy, którzy okradli na znaczną dosyć sumę jednego z tutejszych jubilerów. Książę był bardzo zadowolony ze zręczności moich tajnych agentów policyjnych.

Co za szczęście dla nas, że udało się odkryć złodzieji! Twoja karjera jest teraz zapewniona.

Pani Helena nie posiadała się z radości. Jej ambicja będzie wkrótce zadowolona. Mąż zrobi według wszelkiego prawdopodobieństwa świetną karierę. A wówczas nie trzeba będzie ograniczać się w wydatkach na stroje, kostjomy i na prowadzenie domu na wielką skalę. Najśmielsze marzenia żony dyrektora policji urzeczywistnią się — będzie wielką damą światową, znajdzie wstęp do domów najwyższej arystokracji.

W tem zapukano do drzwi. Weszła pokojówka z wiadomością, iż księżę oczekuje dyrektora policji w ważnej sprawie, która nie cierpi zwłoki.

Rzeczywiście musi być coś bardzo ważnego, skoro wzy-

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka L. 3, II p.

konces. reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13.054/pr.

Przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe towary i zapasy oraz wszelkie ziemniaki i ziarno pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

ekim, Okuniewskim i K. Lewickim. Polacy oświadczyli, iż zgodzą się na rozdzielenie częściowe sumy przeznaczonej na podniesienie hodowli bydła w Galicji; między organizacje ruskie pod tym warunkiem, że i polskie towarzystwa rolnicze otrzymają odpowiednią kwotę. Rokowania się rozbiły. Dziś w dalszym ciągu rokowania. Bar. Bienert nosi podobno w kieszeni dekret cesarza pozwalający na rozwiązanie Izby. Dekretem tym straszy opozycję; czy jednak przyda się na coś ów straszak?

Z parlamentu.

W Izbie poselskiej obradowano w dalszym ciągu nad ruskimi wnioskami nagłymi. Poseł Trylowski uzasadniał swój wniosek w sprawie zachowania się policji w Galicji podczas zbierania składek w czasie świąt Bożego Narodzenia, tudzież w sprawie nie stosowania ustawy o kołednikach. Mowca zaatakował ostro posła Głabińskiego, który w czasie akcji pośredniczącej nie pytał o zdanie Rusinów, tudzież socjalnych demokratów, którzy udając obrońców postępu i wolności połączyli się z wrogami Rusinów.

W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono.

Następne posiedzenie dziś.

Interpelacje.

Między interpelacjami, zgłoszonymi w Izbie, znajduje się interpelacja p. Trylowskiego w sprawie nadużyć w kopalni soli w Kossowie; p. Petrzyckiego w sprawie braku książek szkolnych dla ruskich gimnazjów państwowych w Galicji; p. Starucha w sprawie stosunków przy 24 pułku piechoty w Kołomyji; dra Djamanda w sprawie napo-

mnienia, udzielonego przez dyrekcję policji we Lwowie miejscowej grupie ruskiego Stowarzyszenia funkcyjarszyszy ubezpieczeniowych.

Z Koła polskiego.

Koło polskie prowadziło wczoraj wieczorem w dalszym ciągu rozpoczęte przed południem obrady nad traktatami handlowymi. Dyskusję uznano za poufną. Uchwały nie powzięto. Dalszy ciąg obrad odroczono do dzisiaj popoł.

7 wiceprezydentów Izby.

Na posiedzeniu wczorajszej komisji regulaminowej uchwalono powiększyć liczbę wiceprezydentów Izby z 5 na 7.

Pranie brudów Stohandla.

Jak się dowiadujemy, na posiedzeniu Koła polskiego, wybrano komisję złożoną z posłów: Białego, Bujaka i Ptasia, przed którą ma stanąć Stohandel i oczyścić się z zarzutów poczynionych mu przez posła Daszyńskiego.

Najświeższe telegramy.

Z dzisiejszego posiedzenia parlamentu.

Wiedeń. Po odczytaniu wniosków i interpelacji na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów zabrał głos pos. Petruszewicz dla uzasadnienia swego wniosku o zniesieniu patentu policyjnego o chłostę.

Przemawiał częścią po rusku, częścią po niemiecku i oświadczył, że żądanie zawarte w tym

wniosku nagłym jest kwestją żywotną dla narodu ruskiego. Nagłość wniosku odrzucono.

Pernerstorfer zawiadamia, że zgłoszono dalsze wnioski nagłe i otwiera obrady nad wnioskiem Kotlarza, domagającym się utworzenia szkoły weterynaryjnej w Pradze.

Pos. Kotlarz uzasadnia nagłość wniosku.

Obstrukcja Unji?

Wiedeń. W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że Unja słowiańska uchwaliła prowadzić obstrukcję.

Rosja a Japonja.

Petersburg. Aj. peters. ogłasza komunikat, zaprzeczający pogłoskom, rozpowszechnionym w prasie i społeczeństwie o możliwych zawikłaniach między Rosją i Japonją. Ajencja zaprzecza tym pogłoskom kategorycznie. Od czasu ukończenia wojny ostatniej zawarto szereg umów międzynarodowych, które mają na celu usunięcie wszelkich śladów nieprzyjaźni między obu państwami, zaś od czasu konwencji rybackiej, zawartej w r. 1907 nie było żadnej poważnej dyferencji. Także teraz po obu stronach istnieje tendencja, wszelkie możliwe kwestje załatwiać w drodze pokojowej i umów przyjaznych.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:

Władysław Wąsowicz.

Wydawca:

Za Spółkę wydawniczą „Gazety Powszechnej“:
Dr Franciszek Bardel.

Przy bólach reumatycznych, bólach gośćcowych, ischias, łamaniu w stawach, nerwobólach, migrenie i t. p.

Do nabycia we wszystkich aptekach!

Lanolimentum Gaultherio-Mentholicum z marką sławną

Do nabycia we wszystkich aptekach.

MENTHOSALAN JAHR

jest zupełnie nieszkodliwym i działa nawet przy uporczywych i zastarzałych cierpieniach z dobrym skutkiem. Cena 1 tuby K. 1.20, pocztą K. 1.70, 10 tub pocztą K. 12 franco

Wyrób i główny skład: Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie, ul. Szczepańska L. 1. — Żądać wyraźnie: Menthosalan Jahr.

OGŁOSZENIA.

FIRMY KRAJOWE

których popieranie gorąco naszym Czytelnikom polecamy.

Składy maszyn do pisania:

„POLONIA“ ul. św. Jana 2.
amerykańska metoda nauki
pisanja na maszynie

Przepisywanie i powielanie pod
dyskrecją.

Józef Dobrzyński

Kraków Sławkowska 12.

Filia Lwów, Kopernika 11. — Urządza kompletne mleczenie — masłarnie serkarnie.

: BAZAR :
KRAJOWY

Kraków, Rynek gł. 20
poleca 219

burki sławuckie
koce, serdaki.

Fabryki konserw i buljonu

J. Rożański i S-ka

Bochnia

fabryka konserw owocowych
jarzynowych i mięsnych.

Składy maszyn:
JĘDRZEJ KRUKIEREK
skład maszyn rolniczych
w Krośnie.

Tkalnie płócien:
MICHAŁ MIĘSOWICZ
Najlepsze płótna.
Korczyzna koło Krosna.

Fabryka wyrobów ceramicznych:

Hipolit Sliwiński

Drohobycz — Przemysł.
Dachówki, cegły, dreny i t. p.

Fabryka tutek:

Tutki

M. Paschalskiego
wszędzie do nabycia.

Za darmo

otrzyma w miesiącu
grudniu kalendarz „Czecha“
każdy kupujący ponad 25
koron w sklepie pierwszej,
krakowskiej, parowej fabryki
czekolady, cukrów i herbatników 200

S. Ryszarda

w Krakowie,

Rynek gł. Linia A-B,
L. 41 — obok handlu
WPana Wołkowskiego.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

— CYRK JEST DOBRZE OGRZEWANY. —
CO 6 DNI NOWY PROGRAM! CO 6 DNI NOWY PROGRAM!

● CYRK EDISON ●

przy placu Wielopole. 216

Od piątku 10 grudnia do czwartku 16 grudnia 1909 r.
Egzaminowany narzeczony. Cwiczenia armji włoskiej.
Szczep Nomadów w dolinie el Kantara w Algierze.
Mąż i pokojówka. W Georgji — na Kaukazie.
Jokey Jim Blackwood czyli Tajemnice toru wyścigowego
w Londynie.

Hrabina zbrodniarka. Mały żebrak.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

2 PRZEDSTAWIENIA 2
po południu o godz. 4, wieczór o godz. 8.

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

Nowo otworzona

Restauracya i pokoje do śniadań

Tarnopol, przy ul. Agenora L. 9 w domu WP. Bauera
poleca Szanownej Publiczności smaczne i zdrowe potrawy,
iako to: Śniadania, Obiady i Kolacje; tudzież różne przysmaki,
składane na świeżem maśle.

Przyjmuje się abonament na śniadania, obiady i kolacje.
Ceny przystępne.

Z poważaniem

Szuberł.

102

GWIAZDKOWA SPRZEDAŻ

Z OPUSTEM 10%.

Sprzedają mebli antycznych, nowych i używanych,
Fortepianów, Pianin, Obrazów, Luster
w Zakładzie sprzedaży i kupna
M. TELESZNICKIEJ

w Krakowie, ul. św. Jana 2, l. p. (róg linii A B).

Dewiza: Taniaść, dobroć i trwałość!

IGNACY CYPRES

Kraków, Floryańska 49.

Sprzedają towary i nadal po nadzwyczajnie
tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty
Remontoir kieszonkowy z marką systemu
Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym
łańcuszkiem K 3.90, trzy sztuki K 11.—
6 sztuk K 20.—. Srebrny Roskopf o trzech
kopertach, bardzo silny K 10.—. Stalowy
damski Remontoir K 7.80. Budzik naj-
lepszy K 3.—. Łańcuszki srebrne od K 2.—.
Zegarki złote damskie od K 20.—.

Bogate ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Generalne Agencje
„Gazety Powszechnej“

na Wadowice - Żywiec - Chrzanów -
Jordanów - Zakopane - Skawina

do oddania. - -

Dobra sposobność dla akademików mieszkających na
provincji. Warunki i objaśnienia
poda Administracya „Gazety
Powszechnej“, Kraków,
Mikołajska 7. 000

GIZYCKI WYTRWAŁ

w Nowym Targu

302 polecają bogato zaopatrzoną

handel towarów korzennych
SKŁAD BRONI, PROCHU
i przyborów myśliwskich.

Kuracyjne wina i koniaki
wody mineralne, oraz skład papieru,
przyborów szklanych i kancelaryjnych.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu
najmniej jednak 10 słów.

Posady poszukiwane

Poszukuje się uzdolnionych pań do staniaków. — Ulica Radziwiłłowska 31, II p. 306

Najkorzystniej kupować

wyroby cukiernicze na wagę 1/2 kg. znakomitych ciast 1 Kor. 20 h., każda sztuka 6 h. Karmelki 1/2 kg. 80 h. w cukierni sreformowanej, Zwierzyniecka 10. 42

Zygmunt Lamensdorf
fryzjer

Kraków, ulica Stawkowska L. 11

poleca dla Pań: różne podkładki, krepe w warkoczkach — siatki, przerabia z włosów wyczesanych na warkoczki i t. p.

Wspaniały podarek!

Zegarek z łańcuszkiem tylko koron 2.—.

Z powodu zakupu wielkich zapasów zegarków, rozsyła austr. DOM WYSYŁKOWY 1 wspaniały pozłoceny zegarek, idący 36 godzin, ankrowy precyzyjny, wraz z łańcuszkiem za kor. 2.— de tego 3letnia gwarancja pisemna. Przy odbiorze 3 szt. kor. 5:50, 5 szt. kor. 9.—. Wysyłka za pobraniem przez AUSTR. DOM EKSPORT. J. GELB, N. Sącz 205.

K. B. Za nieodpowiadający zwrot pieniędzy. 226

GRODZKA 9.
FOTOPLASTIKON

przedstawia do 18 grudnia b. r.

TUNIS

i starożytną Kartaginę w Afryce północnej. 269

Kapiele ziołowe aromat. odświeżają organizm ludzki a przez swoją zawartość soli jodowych oczyszczają krew i wzmacniają system kostny. Niezbędne dla wątłych i niedokrewnych. Cena 1 K. 309

Krem borasonowy

gładzi, wydelikaca i wybiela już po 2 dniowym użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. Cena 1 K. Mydło borasonowe 70 h.

Pastyłki piersiowe

usuwają szybko i pewnie kaszel, chrypkę i załęglenie. Cena 70 h.

Płyn lub plaster na odciski usuwają niezawodnie w 3 dniach bezboleśnie nagioty. Cena płynu 70 h., plastra 80 h.

Proszek na odwołnienie usuwa w 5-10 minut, zupełnie bezboleśnie każde uwłosienie na twarzy i rękach. Cena słoika 2 K 50 h.

Reumatol niezrównany środek na wszelkie bóle reumat. i gośćcowe. Cena 1 K.

Wyłączny skład w aptece

„Pod Białym Orłem“

Kraków, Rynek główny, Linia A-B. L. 45.



WINA WĘGIERSKIE

(nie dalmatyńskie) białe i czerwone, naturalne, przyjemne i smaczne, wysyła w 34 l. beczkach koleją w 4 1/4 l. baryłkach pocztą, opłatnie do każdej stacji kolejowej, względnie pocztowej, a mianowicie: z 1908 r. 34 l. 24 koron, 4 1/4 l. 3:50 k., z 1906 r. 28 k. względnie 3:90 k., z 1905 r. 29 k. względnie 4 k., z 1902 r. 34 k. względnie 4:60 k., z 1897 r. 38 k. względnie 5 k., z 1893 r. 46 k. względnie 5:75 k., z 1890 r. 52 k. względnie 7 k., z 1885 r. 60 k. względnie 7:75 k. KONIAK bardzo dobry 4 1/4 litra 13 koron. ŚLIWOWICA 9 kor. MIÓD pszczelny, kwiatowy, przewyborny gatunek deserowy puszka 5 kg. 6:75 kor. 249

L. Altner, Versecz 24, Węgry.

GUKRY deserowe

- w najlepszym gatunku - poleca

Adam PIASECKI

Kraków,
ul. Floryańska 2, ul.
223 Długa 12. 1

ZURNALE MOD

szczególnie żurnal sezonowy

FAVORIT

na jesień i zimę 1909/10, zawierający około 1000 modeli, jakoteż

Gotowe kroje

na suknie, kostyminy, żakiety, spodnie, szlafroki, matynki, bieliznę damską i męską, rekawy, ubiory dla dzieci i t. d. poleca

M. Landau

Kraków, ul. Mikołajska 7.
Zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 225

Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego
we Lwowie

który obecnie ma około 6000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.



Robotnicy i Robotnice

zdecydowani udać się do Francji lub innych krajów do robót rolnych na kontrakty sezonowe lub roczne, niech napiszą zaraz do

POLSKIEGO TOWARZYSTWA EMIGRACYJNEGO
W KRAKOWIE, UL. KOLEJOWA 3,

podając swój wiek i adres. — Zgłaszać się mogą tylko robotnicy zupełnie zdrowi, trzeźwi i obeznani dobrze z robotami rolnymi. Na odpowiedź należy załączać markę pocztową za 10 hal.

Józef AFTERGUT

ulica Szewska L. 9.

Handel owoców i delikatesów oraz częściowy skład towarów kolonialnych i herbat rosyjskich, sprzedaż kawy w wielkim wyborze z najlepszych źródeł, skład mąki pszennej, masło deserowe, kuchenne i żywność dla ptaków. 805

Kto chce mieć tanie i eleganckie ubranie

srobione z powierzonej lub tamże obranej materji — podług najnowszych żurnali — niech zamawia u firmy

Piotr Górka

krakow

w Krakowie, Rynek gł. L. 34 (Pałac Spiski).

Na prowincję wysyła próbki, modele, sposób brania miary, i ceny ubrania. Dla P. T. nauczycieli, akademików i klasy robotniczej, tudzież abonentów „Gazety Powsechnej“ za okazaniem kwitu 10% taniej. 193

Stały dochód

zapewnia

Młyn mielący 360 kg razówki na godzinę z motorem benzynowym 3-konnym, cena 1975 koron.

Młocarnie, parniki, siekacze, młynki sprzedaje i dostarcza najtaniej

KORNEL KOMORNICKI

Kraków, ul. Dunajewskiego L. 9.

— Oferty i prospekty odwrotnie. — 20

Do Ameryki!

Kto powziął zamiar wyjazdu do Ameryki za

zarobkiem — niech się zwróci z wszelkim zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy

B. KARLSBERGA

w Hamburgu, Ferdinandstrasse 15 A.

która chętnie udziela sumiennych wskazań co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. 258

Pierwsza koncesjonowana przez c. k. namiestnictwo

SZKOŁA

Rachunkowości Państwowej i buchalterji w Krakowie,
— przy ul. Szujskiego Nr. 7. —

podlegająca w myśl reskryptu c. k. ministerstwa Wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 43.188 et 1908 inspekcji c. k. władz szkolnych.

Obok systematycznie prowadzonej nauki na podstawie zatwierdzonych planów — otwarto dla tych kandydatów wzgl. kandydatek, którzy mają zamiar przygotować się w krótkim czasie do egzaminu — specjalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. — Bliższych informacji udziela od godziny 3 do 5 po południu kierownik szkoły

JOZEF TOBIJCZYK

c. k. urzędnik rachunkowy w Krakowie, ulica Szujskiego L. 7 (parter). —

Znakomitą „KAWĘ“

surową i paloną, zapomocą gorącego powietrza — poleca

Wojciech Olszowski w Krakowie

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej. 179

Węgiel i Koks

najlepszego gatunku, dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorcom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

Firma węglowa

BERNARD LEIB — TARNÓW

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr 72.

Meble pierwszorzędnej jakości w różnych stylach

kompletne urządzenia pokoi, projektowane przez arch. i art.-malarzy. Wielki wybór tapicerowanych klubowych mebli (w skórę lub bez).

Józef Sperling, Kraków,

ul. Dunajewskiego L. 7 (Podwale 14). 19

Każdy

kto ma mieszkanie do wynajęcia

niech nie zgłasza tego w biurach, gdyż w „Gazecie Powsechnej“ zapłacił za ogłoszenie dopiero wtedy, kiedy mieszkanie wynajmie. Niema więc ryzyka!

Biuro buchalteryjne

Stanisława Burnatowicza

w Krakowie — ul. Florjańska L. 55, I p.

Przyjmuje do wykonania wszelkie prace w zakresie czynności rachunkowych wchodzące jak: sporządzanie bilansów, zakładanie ksiąg rachunkowych, dla przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, komisowych, fabrycznych, rolniczych, dla spółek handlowych, stowarzyszeń zaliczkowych i t. d. z zastosowaniem do natury interesu i jego warunków handlowych i lokalnych.

Prowadzi przez swoje organa buchalterję w tychże, przeprowadza rewizję księgowania i rachunków i t. d. i t. d. — wreszcie utrzymuje **SZKOŁĘ BUCHALTERJI.**

Właściciel tego biura jest także lustratorem stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, tudzież zaprzysiężonym znawcą ksiąg handlowych, oraz spraw rachunkowych i kasowych c. k. Sądu krajowego w Krakowie. 202

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych

polecamy:

KONSERWY

owocowe, jarzynowe i mięsne

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych, tudzież znakomite zupy jarzynowe z różnymi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

J. Różańskiego Spółki w Bochni.

Wyroby odznaczone już najwyższymi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900. — Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone.

Na razie są do nabycia: Łazienna 3, part. i w handlu Liebeskinda, Florjańska.

Niebywała dogodność dla gospodyń: jakość i cena wyprzedzają te konserwy wszelkie wyroby za ranczne!